

Polski dziennikarz brutalnie pobity w Wenezueli

16 marca 2019

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Tomasz Surdel został w piątek skatowany przez rządowe „szwadrony śmierci”. Mężczyźni „w czarnych mundurach” założyli dziennikarzowi worek na głowę i katowali kilka minut.

Świat dziennikarski jest w szoku po tym, jak wysłannik „Gazety Wyborczej” Tomasz Surdel został w dniu wczorajszym skatowany przez wenezuelskie „szwadrony śmierci”. Jednostka FAES została utworzona przez reżim Nicolasa Maduro w celu walki z opozycją i została upoważniona do stosowania w tym celu szeroko zakrojonych środków.

Z relacji Tomasza Surdela wynika, że jechał on w piątek samochodem przez jedną z dzielnic Caracas (Bella Monte), gdy został zatrzymany przez „policjantów” w czarnych mundurach i w kominiarkach na głowie. Członkowie reżimowej jednostki FAES wylegitymowali dziennikarza, ale zamiast puścić go wolno, założyli mu worek na głowę i zaczęli katować.

Następnie jeden z „policjantów” ściągnął Surdelowi worek z głowy i przystawił do skroni lufę pistoletu. Mężczyzna nacisnął spust, ale broń na szczęście nie była naładowana. „Tłukli mnie czymś twardym, pewnie kolbami, głównie po twarzy. Dostałem też kilka mocnych ciosów w żebra. Gdy skończyli i ściągnęli worek, zobaczyłem przed oczami wylot lufy pistoletu” – powiedział dziennikarz na łamach „Gazety Wyborczej”.

Brutalne pobicie dziennikarza stanowczo potępił przywódca opozycji Juan Guaido. „Nie zgadzamy się z faktem tak brutalnej agresji, której ofiarą był polski dziennikarz Tomasz Surdel” – powiedział Guaido. Do sprawy odniósł się też International

Press Institute. „IPI potępia przerażający atak i domaga się, aby sprawcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności” – czytamy w oświadczeniu stowarzyszenia.

Źródło: PolishExpress.co.uk